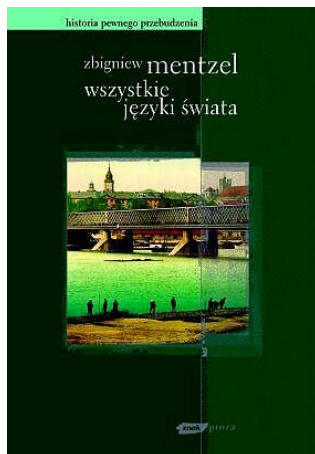


Zbigniew Mentzel „Wszystkie języki świata”



Książka „Wszystkie języki świata” określana jest mianem powieści wielowarstwowej – znajdujemy w niej bogactwo wątków oraz poruszanych problemów. Również struktura narracyjna powieści jest wielowarstwowa. Mieszają się ze sobą świat teraźniejszości i przeszłości, przenikają wzajemnie świat rzeczywistości i snu.

Zbigniew Mentzel zamyka całą historię w jednym dniu. W ciągu tego jednego dnia bohater, który pomaga ojcu w dotarciu na ważną uroczystość, wspomina około 50 lat życia. To wyprawa z ojcem do szpitala, w którym przepracował całe życie i jego przejście na emeryturę uruchamiają wspomnienia. Zbyszek wraca myślami do dzieciństwa, wczasów spędzanych z ojcem przez lata w tym samym ośrodku, wspomina matkę – kobietę przekonaną o jego wyjątkowości, mającą wobec niego zbyt wielkie oczekiwania, którym bohater nie potrafił sprostać. Taka retrospekcja jest mu niezwykle potrzebna, by zrozumieć siebie. Zaczyna budzić się z wewnętrznego marazmu i bierności. Wcześniej każda jego działalność była tylko z pozoru aktywnością – tak naprawdę cały czas poświęcał biernemu przepisywaniu, powtarzaniu, gromadzeniu różnych materiałów, których nie potrafił wykorzystać i zacząć wreszcie pisać. Zaczyna rozumieć, dlaczego – mimo iż zna tyle słów w obcych językach – nie włada żadnym z nich. Dochodzi do wniosku, że nawet w języku ojczystym nie potrafi nic powiedzieć o sobie, nie wie właściwie, co mógłby powiedzieć. Dopiero wówczas odkrywa, że główna funkcja języka polega na wyrażaniu myśli.

Kluczowym momentem jest wspomnienie śmierci matki, ostatni wykonany przez nią do syna telefon, kiedy nie chcąc nagrywać się na automatyczną sekretarkę milczała. Bohater usłyszał tylko „Teraz Ty”. Pozwala mu to na otwarcie się. Zawożąc na cmentarz kwiaty z uroczystości ojca Zbyszek odnajduje język, zaczyna mówić, następuje przebudzenie (co znamienne – podtytuł powieści brzmi: „historia pewnego przebudzenia”).

Książka mimo wielu wątków, wielu poruszonych tematów jednak zwięzła, czyta się bardzo dobrze. Klubowiczkom zdecydowanie odpowiadał jej klimat, plastyczne odmalowanie Polski lat 50. i 60., czysty, klarowny język.

Agnieszka Tomczyk